

Używany jeszcze do połowy XX wieku czepiec, jako nakrycie głowy kobiet zamężnych, jeśli jeszcze jest gdzieś dzisiaj używany, ma wymiar tylko symboliczny. W dalekiej przeszłości w dniu ślubu, o północy, w trakcie obrządku zwanego oczepinami, panna młoda otrzymywała czepiec od starszej kobiety, zwykle matki chrzestnej, i od tej pory nie chodziła już z gołą głową. W XIX wieku wielkość czepca zaczęła się wyraźnie zmniejszać, znikły falbanki i marszczenia, pojawiły się małe płaskie czepki przypominające naleśnik, uszyte z wstążek i koronek. W końcu jedynym śladem dawnego czepca stał się upięty na czubku głowy pukiel z wstążek. Jednak jeszcze na początku XX wieku starsze tradycjonalistki nadal zakładały koronkowe, wiązane pod brodą, czepki. Jeśli starsza pani była wdową, to przez rok nosiła czarny wdowi czepiec z dwoma welonami. Jeden osłaniał twarz, drugi spływał na plecy, sięgając czasami aż do ziemi.